

**Msza św. w intencji Ś.P. prof. Roberta Walley'a,
dyrektora wykonawczego Fundacji MaterCare International
Kaplica Katedralna przy Katedrze Warszawsko-Praskiej Świętego Floriana**

Ksiądz biskup Henryk Hoser, lekarz

Homilia

Gdy dzisiaj stajemy wobec wydarzenia tak ważnego jakim jest odejście naszego mistrza - można powiedzieć, przychodzą na myśl różne skojarzenia, różne refleksje, którymi próbujemy ogarnąć to, co się dzieje, co było i co będzie. Dlatego niech naszym przewodnikiem będą również dzisiejsze czytania Słowa Bożego. Tego Słowa, które stało się Ciałem. Byśmy mogli rzeczywiście sięgnąć głębiej do wydarzeń jakie nas dotykają. Ta księga Mądrości, która była napisana dwa i pół tysiąca lat temu, ukazuje permanencje naszych ludzkich problemów. Ta sytuacja, że ktoś odchodzi, a my wiemy, że mógłby jeszcze służyć, że był w pełni swoich władz twórczych, często odchodzą ludzie jeszcze młodzi albo w sile wieku, wydaje się nam swego rodzaju niesprawiedliwością.

Tymczasem właśnie sprawiedliwy, choćby i umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek, a „*sędziwością u ludzi jest mądrość*”. (Mdr 4,9) I to jest pierwsza cecha, która charakteryzowała prof. Roberta Walley'a. „*Miarą starości życie nieskalane*” (Mdr 4,9). To druga cecha, która możemy mu przypisać. I „*ponieważ spodobał się Bogu, znalazł Jego miłość, i żyjąc wśród grzeszników, (czego bardzo doświadczał,) został przeniesiony.* (Mdr.4.10) „*Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele.*” (Mdr.4.13) Czas osoby, czyli ten Kairos¹ nie jest czasem fizycznym, Chronosem. Kairos jest czasem osoby, czyli to jest czas, w którym coś się dokonuje w człowieku. Jakieś przemiany, jakieś przełomy, jakieś progresy. I właśnie on „*przeżył czasów wiele*” (Mdr.4.13) I doszedł w pewnym sensie do pełni swojego czasu, pełni swego Chronosu. I dusza jego podobała się Bogu. To stwierdziwszy musimy powiedzieć, że będąc tak integralną osobą, która łączyła w sobie tyle pozytywnych głęboko ludzkich cech, która służyła Bogu i ludziom i służyła życiu, przez całe życie musiał walczyć z przeciwnościami. Niektórzy z nas tych przeciwności doświadczają. Przeciwności, które nas prześladowują niemalże codziennie.

I dlatego tak bardzo pocieszający jest ten tekst z 8 rozdziału listu do Rzymian, św. Pawła, który wiedział o czym pisze: „*Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?*” (Rz.8.31) Bóg jest naszą siłą, naszą tarczą, naszą obroną, naszą przyłbicą, bo sami nie damy rady. „*Któż może wystąpić przeciwko tym których Bóg wybrał?*” (Rz.8.33) Wielu jest takich, którzy z tymi oskarżeniami występują i atakują, właśnie dlatego, że prześladowani przez nich są wybranymi od Boga. Są wybrani przez Boga. W pewnym sensie są niezniszczalni, bo działają siłą Boga, mocą Ducha świętego. „*Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?*” (Rz.8.35) Profesor ukazał, że nic. Tak jak św. Paweł; nic nie może nas odłączyć *ani śmierć, ani życie, ...ani rzeczy teraźniejsze ani przyszłe, ani Moce*, które przeciwko nam występują. W tym holistycznym spojrzeniu ... *ani co wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.* (Rz.8.39)

I to pan Profesor udowodnił. Napisał swoim życiem swój testament, że mamy być tak niezłomni jak on był niezłomny. Wiemy, dlaczego musiał opuścić swój kraj rodzinny. Wiemy, dlaczego przeniósł się do Kanady, Nowej Fundlandii. Wiemy, że i w tamtym kraju łatwo nie miał. Podobna mu Mary Wagner, która rzadko jest na wolności, bo najczęściej siedzi w więzieniu za to, że rozdawała białe róże kobietom oczekującym na zabieg

¹ Kairos (gr. καιρός; 'odpowiedni moment, pora') – słowo pochodzące ze starożytnej Grecji oznaczające zwrotny moment życiowy (kryzys), w którym człowiek jest zmuszony przez los do podjęcia rozstrzygającej decyzji, która radykalnie odwraca dotychczasowy bieg zdarzeń. W teologii kairos oznacza określony moment w dziejach, w którym Bóg dokonuje zbawczego działania. W mitologii greckiej istnieje bóstwo będące personifikacją chwili podjęcia rozstrzygającej decyzji zwane Kajros.

aborcji. Za to jest ciągle skazywana. Zresztą była też w Polsce kilka razy, tu z nią rozmawiałem. Otóż to jest swego rodzaju szczególne plemię ludzi; tacy Jak Ona, jak Profesor, którzy stawiają czoła, którzy walczą. Którzy się nie zniechęcają. Mary Wagner w tej swojej wielkiej pokorze właściwie ani na jotę nie odeszła od swojej wielkiej misji. Po każdym następnym wyroku siedzi w więzieniu, później wychodzi i robi to samo. Pan Profesor odszedł ze swojej ojczyzny, tak jak wielu dzisiaj, którzy chcą zdobyć specjalizację z zakresu ginekologii i położnictwa często odstępują, bo nie chcą wykonywać aborcji. Wielu ludzi, za dawnych już czasów w 56 roku, po uchwaleniu aborcji na życzenie, z tak zwanych wskazań społecznych, odeszło z tej specjalizacji. Taka pani doktor Wiśniewska² na przykład, która zajęła się później geriatrią. Była autorem kilku książek. Nawet dostęp do tego zawodu jest utrudniany. Dlaczego? Dlatego, że tak jak pan Profesor, tak ci wszyscy, którzy opowiadają się za życiem, są źle widziani.

Trzeba sobie uświadomić, że życie ludzkie, po pierwsze nie jest życiem zwierzęcym, to jest życie osobowe. Po wtóre to jest jedyna wspólna cecha żyjących ludzi. Jeżeli jesteśmy w człowieczeństwie podobni do siebie, wszyscy ludzie żyjący, to dlatego że mamy życie. To życie ludzkie, które zostało nie tylko przekazane przez naszych rodziców genetycznie, ale też jest obdarzone wymiarem nieśmiertelności, który przenika horyzonty naszego życia doczesnego. I dlatego ta wartość, jest tak niesłychanie fundamentalna. Ta, która dzisiaj ulega ciągłej erozji, ciągłej relatywizacji. Życie ludzkie ma kształt paraboli. Jest faza wznosząca się i faza później opadająca i plateau w środkowej fazie. Życie ludzkie im młodsze i im starsze tym bardziej jest zależne od innych. Dopiero w zakresie plateau, pomiędzy tymi fazami jesteśmy w miarę autonomiczni. Teraz współczesna medycyna zrelatywizowała wartość życia rodzącego się, wzrastającego i życia schyłkowego, odeszła od deontologii Hipokratesa. Nie mówię już o chrześcijaństwie. Nie mówię o dekalogu, który to Dekalog jest pierwszym kodeksem praw człowieka i jego obowiązków, wobec innych ludzi i wobec Boga. Ale medycyna odeszła również od absolutnej służby życiu- nadal mówiąc, że postępuje według przysięgi Hipokratesa, która była, nawiasem mówiąc, od 48 roku już kilkakrotnie zmieniana - aby tę absolutną służbę zminimalizować. I musimy sobie uświadomić jakiej degradacji uległa medycyna współczesna, która się skomercjalizowała, i która właściwie uznaje za normę sytuację, gdzie to, co jest technicznie możliwe, i na co są pieniądze, jest dopuszczalne. Do tego stopnia, że deontologia weterynaryjna dzisiaj stoi wyżej niż deontologia lekarska.

W takim kontekście życiowym żył i pracował Profesor. Stworzył rodzinę wielodzietną - miał sześcioro dzieci. Jego najbliższą współpracownicą była jego żona - pielęgniarka. I uświadomiam sobie, że on zrealizował i jest klinicznym przykładem realizacji czterech celów małżeństwa i rodziny o których mówi Jan Paweł II. Celów, do których dochodzimy przez wykonanie zadań jakie do tych celów prowadzą. To jest stworzenie komunii małżeńskiej i rodzinnej On taką stworzył i dla niej żył. To była jego pierwsza szkoła socjalizacji. Drugim celem i drugim zadaniem była jego służba życiu w znaczeniu odpowiedzialnego przekazywania życia i jednocześnie wychowania dla tego życia. Człowieka nie można tresować, człowieka trzeba wychować. Wiele zwierząt zaraz po porodzie staje na nogi i już jest w stanie funkcjonować. Małe dziecko nie potrafi w zasadzie niczego; ani mówić, ani chodzić, ani samemu jeść. A więc wymaga wychowania. Wychowania człowiek wymaga aż do śmierci, i on to też czynił. Trzeci wymiar, którym się niesłychanie odznaczył to jest rzeczywiście pozytywny udział w życiu społeczeństwa. Tacy ludzie jak on mają w sobie światło gwiazdy Betlejemskiej. Dla ludzi są wskazaniem, pokazują drogę. Tak jak ci mędrcy ze wschodu szli szlakiem wskazanym przez Gwiazdę Betlejemską. On był taka gwiazdą na firmamencie współczesnego nieba. I wreszcie czwarty cel małżeństwa to udział w misji i życiu Kościoła. On czerpał całą swą siłę duchową właśnie z inspiracji chrześcijańskiej, z Ewangelii; Ewangelii życia. To była jego Konstytucja, właśnie ta Encyklika Jan Pawła II - Ewangelia Życia. On służył temu życiu we wszystkich wymiarach i jednocześnie był inspirowany, jak czytałem jeszcze dzisiaj,

² Doc. dr med. hab. Kinga Wiśniewska- Roszkowska posiada specjalizacje II stopnia z ginekologii oraz chorób wewnętrznych, a także z dziedziny geriatrii. Należy do nielicznego grona lekarzy, którzy już w latach sześćdziesiątych rozwijali w Polsce nową gałąź medycyny, geriatrię. Jest autorką wielu książek, prac badawczych i artykułów.

pierwszym cudem Jezusa w Kanie Galilejskiej. Gdy Matka Boża powiedziała - **Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie** (J 2,5) - on to robił. On to robił z ogromnym rozmachem i miał wpływ nie tylko na kraje tak zwane zaawansowane, ale przecież miał też na uwadze sytuację biednego zniszczonego kraju jakim jest Haiti a w Keni zbudował w Isiolo szpital położniczy, tak bardzo potrzebny.

Jako lekarz pracowałem dwadzieścia lat w Afryce, w kraju, który miał nieźle zorganizowaną służbę sanitarną, medyczna, 80% kobiet rodziło w domach. Tylko 20% potrzebowało jakiejś pomocy w ośrodkach medycznych. W innych krajach jest jeszcze dużo gorzej. Nie zapomnę tego co mi opowiadał były Minister Zdrowia w Rwandzie, Rwandyjczyk zresztą, starszy pan, jeszcze pamiętał czasy kolonialne, który jako młody lekarz był gdzieś w buszu, w Kongo Belgijskim. Był sam, nie miał żadnego otoczenia zawodowego. Przeprowadzili do niego młodą kobietę, ciężarną, która rodziła, ale niestety to był poród patologiczny, który nie postępował i on nie był w stanie wydobyć tego dziecka drogami naturalnymi. W pobliżu nie było żadnego szpitala. Kobieta próbowała urodzić w domu, w którym mieszkała. Wokół domku stali członkowie jej rodziny, stali ci, którzy ja przynieśli na noszach a on po prostu czekał na jej śmierć. To było wydarzenie, które nim wstrząsnęło i które mi po wielu, wielu latach opowiadał. Ta kobieta oczywiście miała przerwanie ściany macicy i zmarła. Ta inicjatywa, żeby w krajach takich bardzo biednych budować szpital ginekologiczno - położniczy jest niesłychanie ważna. To jest prawdziwe wyzwanie. Dzisiaj umieralność okołoporodowa matek jest dla wielkich tego świata argumentem do masowych aborcji. Bezpiecznej aborcji. Ciągłe powtarzane są argumenty, że aborcja jest dużo mniej ryzykowna, niż ciąża i poród naturalny. W takich ośrodkach jak szpital w Isiolo zadaje się kłamał tej postawie, tej strategii światowej, z którą miałem oczywiście do czynienia. Światowej strategii, która nie chce dać tego, co najbogatsi posiadają, to jest dostępu do normalnej służby zdrowia, która służy życiu w każdej jego fazie. Profesor miał liczną rodzinę i z pewnością miał problemy z zapewnieniem przyszłości swoim dzieciom.

To mi przypomina małżeństwo, które poznałem w Medjugorie. Szkockie małżeństwo, ośmioro dzieci, którzy założyli stowarzyszenie, organizację charytatywną pod nazwą: „Milion meals”. Codziennie milion posiłków ciepłych dostają dzieci, którymi oni opiekują się na całym świecie. Ojciec przyszedł do mnie z tymi swoimi dziećmi, już dorastającymi. Stały w szeregu, przypominały piszczałki organowe, wszyscy doskonale zachowujący się, pozytywni, uśmiechnięci. To jest niesłuchany gejzer energii taka rodzina, która realizuje się najpierw we własnym kręgu i później zaraża dobrocią cały świat.

I dlatego, kiedy dzisiaj wspominamy Profesora, to mu dziękujemy za to, że był, za to, co zrobił, że był kilka razy w Polsce, że organizował kongresy. Raz też mnie zaprosił, do Rzymu i prosił żebym coś powiedział. Jeżeli tacy ludzie są wśród nas, to po to, by kontynuować ich misję, gdziekolwiek jesteśmy, gdzie Pan Bóg nas postawił. Byśmy wykonywali jego testament. On nas nauczył, a my będziemy jego zdolnymi uczniami. On nas oczekuje w tych mieszkaniach niebieskich o których dzisiaj w czytaniach była mowa; **W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce.** (J.14.2) Pan Bóg nas przyjmuje z naszą całkowitą różnorodnością, z wszystkimi darami, jakie otrzymaliśmy. Dlatego tam jest mieszkań wiele, żeby każdy czuł się tam sobą. Tam nie mieszkają klony, tylko ludzie pełnowymiarowi. Idźmy drogą profesora Roberta. Drogą jest Chrystus. On jest Drogą. Idźmy Jego śladami wiedząc, że na nas czeka na końcu tej drogi. On jest Prawdą. Człowiek bez Prawdy żyć nie może. I w końcu On jest Życiem. W Nim było życie – mówi św. Jan w Prologu do Ewangelii i to życie zostało nam udzielone. Niech więc nas nie ogarnia przesadna żaloba, tylko postawa wdzięczności, że mieliśmy szansę znać Profesora, poznać jego dzieło i również zainicjować w sobie chęć działania w tym samym kierunku, pójsia tą samą drogą, wyznając tę samą prawdę, i rozwijając to samo życie. Amen.

2 lipca 2020 r.